

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 str.

CIENNIK ILUSTROWANY

Poss - współzawodnik ś. p. kpt. Zwirki zginął tragicznie w katastrofie

BERLIN, 26.8. — Tel. wł. — Lotnictwo niemieckie spotkała dziś bardzo ciężka strata. Z szeregow lotników-sportowców był wielokrotny reprezentant Niemiec podczas międzynarodowych zawodów lotniczych Reia



szelstwa podczas ostatniego Challenge, on był tym, którego Helncel" ciał wydrzeć zwycięstwo naszym „Erwudziakowi”. Mimo pokonania, okazał się sportowcem wysokiej klasy, wieszulac wówczas serdecznie i szczerze zwycięzcy Challenge'u por. Zwirce.

Poss brał udział w odbywających się obecnie zawodach lotniczych dookoła Niemiec. Dziś w drugim dniu zawodów uległ on wkrótce po starcie katastrofie. Lecąc bardzo nisko, uderzył lewym skrzydłem o wieżę kościoła w Wildberg koło Neustadt. Samolot runął na ziemię tuż koło kościoła, ulegając zupełnemu rozbiciu. Przybyli na miejsce katastrofy mieszkańcy wsi wydobyli ze szczątków aparatu nieżywych już Possa i towarzyszącego mu Weirricha. Poss, doświadczony lotnik, leciał przez cały czas bardzo nisko, aby wyzyskać panujące tuż nad

ziemią korzystne dla lotu wiatry. Południowa prasa berlińska wia domość o tej katastrofie podała ją ko-drobną wiadomość, nie chcąc przez rodmuchiwanie tragicznej wieści wywoływać deprymujących nastrojów w społeczeństwie i wśród zawodników.

80.000 ludzi „nieblagonadziejnych”

PRAGA, 26.8. — Tel. wł. — Em-gracyjny organ socjalistów nie mieckich „Sozialdemokrat” obli-cza, że ilość aresztowanych za przewinienia polityczne wynosi w Niemczech 80.000 ludzi. Z liczby tej 45.000 przebywa w obozach koncentracyjnych, reszta w wie-zieniach policyjnych i sądowych.

Zdemaskowanie „stygmatyczki” przez kurję biskupią

KATOWICE 26. 8. W ostatnim cza-sie na Śląsku poczęły się mnożyć afery o te religijne. M. in. została sprepa-rowana przez sprytną rodzicielkę, za-mierzającą czerpać z tego dochody w Bogucicach stygmatyczka, zaś w Gol-kówcach pow. rybnickim wynowozio ludzkim, że stojąca tam gipsowa figura Matki Boskiej płacze. Według krążących pogłosek zarów-no w tem jak i w drugim miejscu odby

waly się pielgrzymki naiwnych, sądzą-cych, że będą świadkami cudów. Sprawa tą zajęła się kurja biskupia, która w pierwszym wyroku przez miejscowego proboszcza stwierdziła, że zachodzi tu oszustwo, zaś w dru-gim wyroku, że ludzie ulegli sugestiji opni! zhisteryzowanej staruszki. W ten sposób rozproszono legendę o rzekomych cudach.

Udaremniony zamach na kasy towarowe dworca Warszawa-Praga

Urzednicy i personel techniczny dworca towarowego Warszawa — Pra-ga zwrócił już od pewnego czasu u-wagę na fakt, iż były pracownik tejez stacji nielaki Henryk Adamczyk (Ze-romskiego 6) bardzo często odwiedza gmachy dworca, specjalnie interesując się kasami, przyczem rozpytuje się szczegółowo

i nby nieznacznie zarówno o stan fi-nansowy kas, jak również o nazwiska kasjerów. Ponieważ jednocześnie za-uważono, iż Adamczyk ponawia wizy-ty te nie samotnie, ale w towarzy-stwie jakichś podejrzanych osobalzków, nabrano pewnych podejrzeń, z które-mi podzielono się z dyrekcją stacji.

W następstwie tego sprawę skiero-wano do policji. Rewizja przeprowadzona w miesz-kanu Adamczyka stwierdziła m. in. iż był on w posiadaniu bardzo szczegółowego i wietnego pla-nu dworca towarowego z oznaczeniem wejść i wyjść, położenia kas i jedno-cześnie z adnotacjami, która z kas ja-kim systemem i przez jaką firmę jest wykonana.

Trzeci dzień huraganu

NOWY JORK 26.8. — Tel. wł. — Już trzeci dzień szaleje nad wscho-dnimi stanami gwałtowny orkan, wyrządzając olbrzymie spustoszenia. Grozę sytuacji powiększają jeszcze powodzie, będące następ-stwem ulewnych deszczów. Miao-sto Salisbury (Maryland), liczące 10.000 mieszkańców, zostało podobno przez burzę prawie całe zni-szczone. Wiadomości żadnych ni-zyskać nie można, gdyż wszelka ko-munikacja z miastem jest przerwana.

Złota Rzeka wylała 300.000 ludzi bez dachu

LONDYN 26.8. — Tel. wł. — Z Pekinu donoszą, iż Rzeka Złota znów wylała. W prowincji Honan znalazło się pod wodą 500 wiosek. Około 300.000 ludzi pozbawionych zostało dachu nad głowa. Liczby ofiar, która jest znaczna, nie zdotano ustalić. W

Lianu w prowincji Szansi zginęło 2.000 ludzi. W mieście Saotah stercza ponad wodą jedynie dachy wyższych bu-dynków. Na niektórych, niżej poło-żonych nlicach głębokość wody wynosi 10 metrów.

Zapytany o pochodzenie tego planu Adamczyk zeznał, iż autorem jego jest pracownik kolejowy, mianowicie kon-duktor stacji Warszawa — Praga towa-rowa Feliks Raczyński (Stalowa 41). Zeznanie to potwierdziło się w całej rozciągłości. Aresztowany podobnie jak Adamczyk, Raczyński, przyznał się do sporządzenia tego planu, tłumacząc się, iż nie wiedział w jakim celu dawny jego kolega tak bardzo nastaje na otrzymanie podobnie precyzyjnego szkicu orientacyjnego. Wbrew doskonałej opinii, jaką Raczyń-ski cieszył się u swych zwierzchników aresztowano go natychmiast.

7 turystów zginęło na stokach Mont Blanc

PARYŻ 26.8. — Tel. wł. — Z Cha-monix donoszą o wstrząsającej tra-gedji turystycznej, jaka rozegrała się na włoskich stokach Mont Blanc. Z Courmayeur wyruszyło w gó-ry 7 turystów włoskich. Przez trzy dni błakali się oni między włoskim stokiem a szczytem góry, aż wreszcie pięciu z nich, śmiertelnie znu-żonych, nie miało na tyle siły, by zejść do schroniska. Dwaj pozostali

zdołali dotrzeć do Vallois, gdzie za-opatrzyli się w środki żywności i wyruszyli do swych, pozostawio-nych w górach towarzyszy. Gdy po dwu dniach nie wrócili, a, jak stwierdzono, w nocy tempe-ratura na Mont Blanc wynosiła kil-kanaście stopni poniżej zera, wyru-szyła z Chamonix ekspedycja ra-tunkowa. Wszystkich siedmiu zna-leziono zmarzniętych na śmierć.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż obaj aresztowani niewątpliwie planowali napad kasjarski zdobywszy informacje, iż w kasie głównej rozdziel czel w tych dniach ma się znajdować suma aż czterech milionów złotych. Obecnie po aresztowaniu tych 2-eh współników dochodzenie policyjne stkie rowane jest ku ustaleniu z jakimi mia-nowicie fachowymi kasjarzami nawią-zali kontakt Adamczyk i Raczyński. Dochodzenie trwa.

Wspaniałe uroczystości na Wawelu z okazji 400-lcia urodzin króla Stefana Batoroego

KRAKÓW, 26.8. Z okazji uroczystości 400-letniej urodzin króla Stefana Batoroego, jakie odbędą się w dn. 31 sierpnia w Krakowie w dn. 30 b. m. przybywa z Węgier do Polski wycieczka...

legacja węgierska wyjechała do Warszawy, celem odprawienia p. Marszałkowi Piłsudskiemu upom...

miłku w postaci obrazu, przedsta- wiącego króla Stefana Batoroego.

Międzynarodowa cena pszenicy ustalona wraz z nakazem zmniejszenia produkcji

LONDYN, 26.8. — Na plenarnym posiedzeniu konferencji zbożowej doszło ostatecznie do zawarcia układu, normującego obrót pszenicą.

szcych cen ma być przedmiotem dalszych rozważań. Kraje eksportujące zgodziły się również, iż na r. 1933 — 1934 maksimum eksportu pszenicy wynasić będzie około 560 milionów korcy...

Śmiała wyprawa polskich marynarzy W malej szalupie z Gdyni do Ameryki

GDYNIA, 26.8. — Statek norweskii „Tugola” przywiózł do Gdyni wiadomość o napotkaniu w pobli-

żu wysp Azorskich jachtu „Dak” pod polską banderą, na którym trzej porucznicy polskiej marynary

Straszny wybuch w piekarni Dwu robotników poniosło śmierć

KRÓLEWSKA HUTA, 26.8. Dziś nad ranem nastąpił wybuch kotła

w piekarni, że po przewiezieniu ich do szpitala, nie odzyskawszy

Samobójstwo

dyrektora banku w Gdańsku

GDANSK, 26.8. — Wczoraj rzucił się w zamiarze samobójczy przez okno drugiego piętra Dyrektor Banku dyrektor tego banku dr. Pohle, zabijając się na miejscu.

Zakazane mundury

niemieckiej armii cesarskiej

BERLIN, 26.8. — Ukazało się rozporządzenie, zakazujące noszenia mundurów byłej armii cesarskiej zarówno lądowej jak i morskiej, oraz mundurów „fantazyjnych”, przypominających dawne mundury wojskowe.

Węści giełdowe

Dolar 6.10

Dzisiaj giełdy oficjalnie noma. Na prywatnym rynku dolarowy — duża kwatrowa niżka: dolar w zaobrotowaniu bez odbiorów 6.17, przy obliczeniu międzynarodowym 6.15.

Magnat śląski skazany

na bezwarunkowy areszt 3-tygodniowy

KATOWICE, 26.8. — Dnia 24 b. południem odbyła się w Sądzie górnym w Mikołowie rozprawa przeciwko ks. Pszczyńskiemu i syndykowi jego przedsiębiorstw Grolłowi oskarżonym o zatrudnienie obcokrajowca Krogalla bez zwołania wojewody śląskiego.

Aby handel szedł

Swatyja na Targach Praskich

PRAGA, 26.8. Na gmachu Targów Praskich wywieszona ma być po raz pierwszy w Pradze, obok chorągwi oficjalnej niemieckiej, również chorągiew hitlerowska w czasie trwania Targów Jesiennych. Akt ten ma być symbolem kurtoazji handlu czeskiego wobec Niemiec.

Sjonista palestyński

za ugodą z Arabami

PRAGA, 26.8. — Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu kongresu sjonistycznego ze strony lewicy przemawiał Ben Gurion z Palestyny, stwierdzając, iż lewica sjonistyczna wypowiada się za porozumieniem z Arabami, gdyż mieszkać w Palestynie od stuleci. Arabowie stali się autochtonami.

Trzęsienie ziemi

Ale gdzie?

BIALOGRÓD, 26.8. — Instytut seismograficzny w Białogrodzie zarejestrował dziś rano między godz. 9-ta i 10-ta silne trzęsienie ziemi w odległości 11.400 klm. od Białogrodu.

Śmierć górnika

na dnie kopalni

KATOWICE, 26.8. Dzisiaj przed m. zdarzył się śmiertelny wypadek na kopalni „Silesia” w Dziezicach.

Co grazi dorożkarzowi

za wykorzystanie pasażera

W wydanym świeżo komentarzu do nowego kodeksu karnego opracowanym przez prof. Giasera i mec. Aleksandra Mogilnickiego znajduje się ciekawa uwaga pod artykułem 268, który przewiduje karę do pięciu lat aresztu lub więzienia za łechwę, to jest za osiagnięcie nadmiernych korzyści przy wyzyskaniu czyjś przy-

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Między życiem a śmiercią, bez wiary w przyszłość

Tragiczna sytuacja wołyńskich pracowników fizycznych

Szanowny Panie Redaktorze! My niżej podpisan' w imieniu pracowników fizycznych w Lucku, uprzejmie prosimy o opublikowanie...

gr. kilo. Zaoszczędzono za tydzień 300 zł., a my nie mieliśmy przecież innego wyjscia. Nę przypuszczam...

iąć izby chodźło tu o umyślnę wykorzystanie robotników nie zrobiliśmy użytku z 59 art. o wykroczeniach. Kiedy jednak w dalszym ciągu zwróciliśmy się do wicewojewody...

Najazd oszustów na Poznań

Władze bezpieczeństwa powinny na to zwrócić uwagę

Szanowny Panie Redaktorze! Od dłuższego czasu grasują po Poznaniu różnego rodzaju oszuści, przybyli przeważnie z innych miast Polski...

zamawiają przeważnie małżeństwa rodzaja meskiego... Wierzyć się doprawdy nie chce, żeby istnieć w czasach obecnych jeszcze tacy c'inni ludzie, którzy...

W ostatnich dniach anonsuje się dwu nowych szar'atanów — z których jeden poleca się do „francuskiego flirtu”...

tem jednak nikt nie chciał się interesować. Zawiadły nas wszelkie nadz'eję — jakże w'ec mieć wiare w przyszłość, wobec obecnej rzeczywistości?...

Małżeństwo 17 zł. miesięcznie, a w nadzwyczajnych wypadkach — przy robocie akordowej comarowej 20 — 22 zł., nie tylko że nie możemy myśleć o zabezpieczeniu...

— mogło być inaczej; Robotnicy z Lucka (następują podpisy)

Fundusz Pracy wyznaczył na woj. wołyńskie kredyty w sumie zaledwie 774.000 zł.

— Na regulację rzek i odwodnienie — 195.000, na budowę dróg i konserwację — 75.000, na roboty eksploatacyjne od Kamieniopolu do Janowa - Dolina 460.000, wreszcie dla gminy Kewalin — 44.000 na wykożcenie szkoły.

To wszystko. Władze administracyjne woj. wołyńskiego nie zajęły się zdobyciem kredytów i pozam. Rolnicwa i m. Komunikacji — nigdzie Fundusz Pracy nie lokował swych pieniędzy.

— Jeśli idzie o Luck, to od 1 b. m. Fundusz Pracy przeszedł pod kierownictwo Magistratu, i praca dla robotników fizycznych została całkowicie wstrzymana.

Czy niegrzeczność obowiązuje?

Jak przyjmuje się interesantów w urzędach i biurach

Szanowny Panie Redaktorze! Niemal każdemu zdarza się jakaś sprawa do załatwienia w urzędach...

— Jest to bardzo przykre, zwłaszcza dla przyznanych, którzy ani nie znają miejscowych stosunków, ani nie rozporządzają dużą ilością czasu.

Tak dzieje się nietylko na prowincji, ale i w stolicy. Nietylko w biurach prywatnych, ale i to w większym jeszcze stopniu, w urzędach państwowych.

— Interesanci tacy zamiast objaśnienia gdzie i kiedy mogliby daną sprawę załatwić, słyszą najwyżej daną odpowiedź — niema, nie przyjmuję, nie załatwimy, i t. p.

Niewłaściwa samowola siostr szpitalnych

Pociecha religijna - fałszywie podana - tylko szkodzi

Szanowny Panie Redaktorze! Będąc ostatnio u córki swej, leżącej s'e w sanatorium chorób płucnych, dowiedziałam się od niej iż wbrew jej woli, a nawet wbrew...

— Powiedziała, że istnieje w tej mierze formalny zakaz. Siostron nie wolno bez wyrażenia żądania chorych i bez porozumienia następnie z dyrekcją sprowadzać kapłanów.

— Gdy w swoim czasie zwróciliśmy się np. do inż. D. i radcy K. o uregulowanie robotnikom należności za prace, wydano nam zamiast gotówki — makę żytnią.

— Sam fakt „obowiązkowej” spowiedzi na łożu boleści wywiera często fatalny wpływ na psychikę chorych, co dopiero zbrojnie wzmacnia śmierć i potępienia...

— Gdy w swoim czasie zwróciliśmy się np. do inż. D. i radcy K. o uregulowanie robotnikom należności za prace, wydano nam zamiast gotówki — makę żytnią.

— Ze fakty takis są na porządku dziennym, w'ein dobrze, bo to samo przeżywała też m. in. moja druga córka w szpitalu chirurgicznym w Zakopanem, a prócz tego identyczne relacje słyszałam od osób zupełnie w aragodynych wiekorkonie.

— Otoż córka moja, licząca lat 14, a przytem bardzo wrażliwa, szczególnie teraz gdy nekana jest od szeregu miesięcy ciężka choroba, aż łzami w oczach opowiadała mi, że i siostra i kapłan o niczem innym nie mówili z nią, poza tem, że stoisła w obliczu śmierci.

— Wszedlszy na korytarz, zobaczyłem dwóch rozmawiających ze sobą panów, z których jednego tytułowano panem ministrem, rozpoznalem go zresztą również z fotografii.

— Tak naprzykład z 268 art. odpowiedzialny dorożkarz, któryby żądał nadmiernej zapłaty za przewiezienie osoby chorej lub zmęczonej, albo podczas ulewnego deszczu, korzystając z tego, że innej drożki niema w pobliżu.

— Kiedy panowie ci oddali się, wrócilem do sekretariki, pytając, dlaczego wprawdzie mnie w bład, na co usłyszałem jakichś kilka ostrych słów, a w minutę później dyżurny, policjant wychnął mnie z gabinetu.

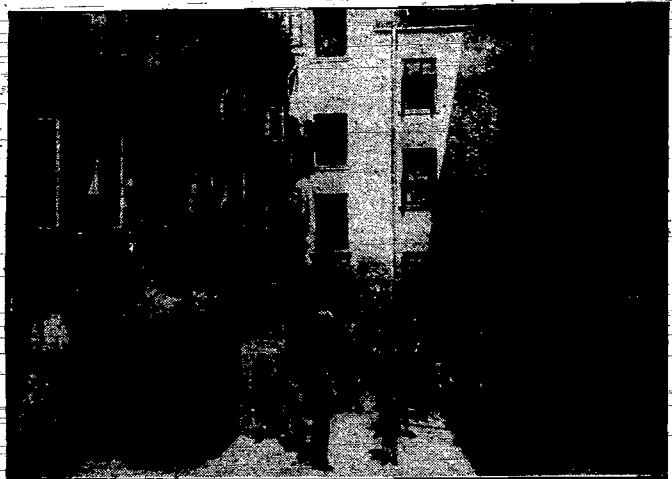
Zdzisław Andzejowski Czerwona pajęczyna powieść do nabycia we wszystkich księgarniach

nie przyjęto nas, kierując delegację robotniczą do p. Naczelnika Titowa. Otrzymał'smy przyrzeczenie że sprawa nasza będzie natychmiast szczegółowo załatwiona. I do dziś — czekamy. Bez pracy i bez jutra. I znów w sezonie zimowym musimy być ciężarem dla władz i społeczeństwa. I znów kochać będzie my o groszowe zasiłki, jak o jamużnę i znów być beatyjni z ciałem widmem śmierci przed oczyma. A przecież — gdyby wcześniej pomyślano o zdobyciu dla Wołyńców większych sum z Funduszu Pracy — mogło być inaczej; Robotnicy z Lucka (następują podpisy)

Baczność! Patrol idzie!

W mrocznych zakamarkach podziemnej Warszawy

Nocna wędrówka przez „zakazaną” dzielnicę



Dom Nr. 13 nosi nazwę „Pekin”.

London ma Whitechapel, Nowy Jork — dzielnicę chładek, Paryż — imiasty apaszów na Montmartre, a Warszawa — ulicę Krochmalną.

Tam te: Whitechapel nowojorskie „Chiny” i Montmartre były wielokrotnie tematem opowieści kryminalnych, tłem dla sensacyjnych filmów, atrakcją dla cudzoziemskich turystów.

Warszawska ulica Krochmalna nie ma tak wysokich aspiracji: nie uwiecznia jej żadne sławne imię, nie słynął nawet polski operator, a cudzoziemców, zwiedzających miasto płuńle się, aby, Boże broń, nie zboczyli z trasy „reprezentacyjnej” w ciemne brudne zaułki gdzie występuje z handlem się brata, a brud z chorobą.

Dlaczego ulica Krochmalna nie została oficjalną „osobliwością” Warszawy — nie wiem.

Ma przecież wszystkie zalety pokrewnych sobie dzielnic w wielkich metropoliach świata: jest brudna, jak Whitechapel, zaskórniona, jak „Chiny”, co zaś do apaszów — ma ich napewno więcej, prawdziwych, niż Montmartre przebranych. Skoro więc tam placu turyści ciężki gróź za prawo zobaczenia aktorów w kracastych szalikach i czapkach na oczy nasuniętych, dlaczego u nas nie stworzyć w tej dzielnicy świata podziemnego „pokazowego” szynku, któryby i wyglądem nazwa „Pod rozprutym brzochem” dzieli ulicy Krochmalnej ukaże się ja-



„Klub” świata podziemnego w kawiarni pod „dwoma dwójkami”.

kaś obca, a „podejrzana” postać...
W BARZE U WACHSA
Zapewne i moja osoba musiała się wydać mocno „niepewna” mieszkańco miłocy Krochmalnej gdy kilka dni temu wieczorem w towarzystwie pewnego „specja” od złodziejskich kryjówek — wszedłem na teren „królestwa podziemi” z niezłomnym postanowieniem spenetrowania wszystkich knajp, knajpek i kawiarenek, o których mi tyle opowiadano.

Wzięto nas za wywiadowców; co chwila ktoś z tłumu stawał przed nami i bezczelnie, ale bez wrogich zamiarów zaglądał nam w twarz. Szwar got w żargonie bieg, przed nami wdał „świecie” kożuszkowały sobie nawzajem ważną wiadomość „a policja gali” brudne branecki w oknach barów odstąpiły się na moment i czyjeś bardzo czarne i bardzo przenikliwe oczy ukazywały się w szybie, przed niezamkniętymi jeszcze bramami wielkich domów 11 i 13, zwanych „Pekinem” wyrosły ciemne sylwetki jakichś drabów: z rękami w kieszeniach przyglądał się nam uważnie, poczem idąc w przyzwo- kiej odległości odgrywał nam aż do progów „baru” który pierwszy stał się celem naszej wycieczki.

Miżył drobny, chłodny deszcz; postawiliśmy kołnierze, czapki na oczy nasunęli i z rękami nasłuchiwać detektywów Scotland Yardu, przekroczyliśmy próg kawiarni Wachsa, popularnie zwaną „dósemką”.

Czytelnik, który zapewne niejedną kryminalną powieść przeczytał i niejedną sensacyjną film oglądał, ma prawo w tym miejscu spodziewać się zamaskowanych drzwi, opuszczonych irespów tajemniczego pokoju, do którego dostać się można naciskając jakiś ukryty za buletem guzik.

Niestety, kawiarnia p. Wachsa nie ma w sobie nic z władzy, idąc na lewo, jest sędziwy nim ogrodnik, na prawo w tym miejscu spodziewać się zamaskowanych drzwi, opuszczonych irespów tajemniczego pokoju, do którego dostać się można naciskając jakiś ukryty za buletem guzik.

Niestety, kawiarnia p. Wachsa nie ma w sobie nic z władzy, idąc na lewo, jest sędziwy nim ogrodnik, na prawo w tym miejscu spodziewać się zamaskowanych drzwi, opuszczonych irespów tajemniczego pokoju, do którego dostać się można naciskając jakiś ukryty za buletem guzik.

Ulica ta, choć znajduje się w centrum handlowym Warszawy, choć z jednej strony przylega do Hal Targowych, z drugiej — łączy się z dzielnicą robotniczą — żyje przecież zupełnie odrębnym własnym życiem. Coś jakby małe miasteczko w wielkim mieście, miasteczko, które ma własne „prawo”, własne zwyczaje, hał nawet własne straże, które rozstawione wzdłuż całej ulicy, aż do rogu Ciepłej — ostrzegają, kogo trzeba, przed niebezpieczeństwem podstępna, czy oblawy.

Wyrostek, stojący przed sklepem, tragarz, który drzemie na placu, dzieci bawiące się w brudzie dziedzińca, kobieta śledząca w oknie — to wszystkie „czajki”, których zadaniem jest ostrzec zebranych w knajpie, lub w mieszkaniu, gdy tylko w wąskiej gar-

Dom jest przechodni; z drugiej strony wychodzi na plac Żelaznej Bramy i Wielopole.

Jak mnie informuje mój towarzysz — tedy właśnie wielu złodzieje z Hal, Ściągnę torebki, koszyki, czy pieniądze, zanim się spostrzeżę, wpadają do tej bramy, przebiegną przez podwórze i już jest na Krochmalnej, a tu go tak potrafią schować, że jakby się pod ziemię zapadli: i zlodzieje i zgnab!

Dwa kufle piwa pozwalają na chwilę pogawędki z p. Wachsem. Oczywiście jego lokal jest przyzwyczajony. Kto tu bywa? Różni goście. Czy to? Jemu wolno kontrolować osobę gościa? Od tego jest policja...

I policja — kontroluje!
SPOTKANIE Z PATROLEM
Mielśmy szczęście, bo właśnie, kie-

Czytacie
Cyfrowa Warszawa
KINO
Cena 50 gr.

dy stałmy na progu restauracji pod „dwoma dwójkami”, wkroczył tam patrol wywiadowców Urzędu Stodo-



Bar „pod Janaszem” jest często odwiedzany przez policję.



„Piekielko” na Krochmalnej.



Niedawno została zamknięta półkolonia letnia na terenie pułku Radiotelegraficznego na Powązkach dla dzieci pracowników fizycznych „Warsztatów Amunicyjnych” Nr. 1. Dzieci z żalem opuściły piękny teren zabaw.

Porozumieliśmy się w dwóch słowach i teraz już wraz z policją stanęliśmy w lokalu, który uchodził w tych stronach za „klub przestępców”.

— Dokąd to? Wywiadowca pokwy- ciał za rękę młodego Żydka, który na nasz widok rzucił się do wyjścia. Żydek zbiegł.

— Ja... ja... Tylko po papierosy... Słowo daje, panie komisarzu, ja nie jestem stąd! Ja nawet tam na górze nie byłem!

Tam na górze! To brzmi bardzo tajemniczo, a wygląda tak: z dolnej sali kręcące, niemal prostopadłe schody prowadzą na pierwsze piętro — do dwóch sal.

KLUB PRZESTĘPCÓW
Na pierwsze, w chwili wejścia wywiadowców, grało w domino kilku młodszych ludzi z wyjątkiem — tragarza, na drugie zaś kilkanaście osób rozmaitego wieku i wyglądu, od obdarzonych do elegantów zabawiało się gra w bilarde!

Wejście policji wywołało konsternację: przerwali grę, zaczęli gadać jeden przez drugiego i wszyscy razem, ten i ów zmierzli chyłkiem ku schodom kuchennym, ale i tam wyrosły barczyste postacie trzech wywiadowców: droga była odcięta.

No... a teraz usłyszcie, dowody! — rzekł niemal wesoło przodownik. Ludzie grający w domino z ironią przyglądali się kontrolni i... nam.

Dowody mieli, ale nie kwapił się z ich okazaniem. Przodownik nie zwracał zwraca na nich szczególną uwagę.

— Nie zlodzieje! — szepnął mi później. Wystarczy spojrzeć na ich ręce... Złodziej nigdy nie będzie miał tak spracowanych dłoń!

Życiowo spostrzeżenie, a niewątpliwie słuszne. Ręka ludzka bywa niekiedy lepszym świadectwem od paszportu i papierów.

Kontrola postępuje szybko: ci, co są w porządku z władzą, idą na lewo. Jest sędziwy nim ogrodnik, na prawo w tym miejscu spodziewać się zamaskowanych drzwi, opuszczonych irespów tajemniczego pokoju, do którego dostać się można naciskając jakiś ukryty za buletem guzik.

Pion rowiła średni: dziesięciu zatrzymanych wędrali do komisariatu pod eskortą sześciu wywiadowców. Aresztowanych wzięto w brodek. W kieszeniach błysnęła stal bransoletów. Tłum na ulicy Krochmalnej bywa bardzo solidary i niekiedy bardzo zdecydowany...

TYPY Z PODZIEMI
— Mały połów, panie przodowniku? Wywiadowca wzruszył ramionami. Ktoś ich dzisiaj spłoszył... Zazwyczaj ta górka, gdzieś był jest pełna i to „dobrowolnie” publiczności...
— A ci? — wskazałem ręką na maszerującą gromadkę.
— Et! Płotki! Chociaż w sumie wari 10 lat kryminału. Widzi pan tego w meloniku?
Spojrzałem: Trzydziestoletni mężczyzna, przyzwyczajony ubrany w meloniku, szedł między eskortą, niemal z godnością.
— To „Złoty Chalmek” — mówił przodownik. Specjalista od jubilerskiej „roboty”. Dawno go nie widziałem w Warszawie...
— A ten w czapce?
— Tamten? Kradnie na „kwiatek”.

PIEKIELKO
Domy Nr. 11 i 13 na Krochmalnej tworzą kąt, przed którym znajduje się plac, zwany „Piekielkiem”.
W obu kamienicach mieszka, bądź przebywa coś ze 2000 osób, z których 75 proc. sta: gwa „kifenci” policji śledczej i „klientki” urzędu sanitarno - obyczajowego. Wnętrze domów jest posure; ma coś z więzienia i coś z „egzotyżmu”; niedarmo nazwano je Pekinem.
Piekielko natomiast — plac przed domami jest terenem, na którym zastawia się „porachunki osobiste” —

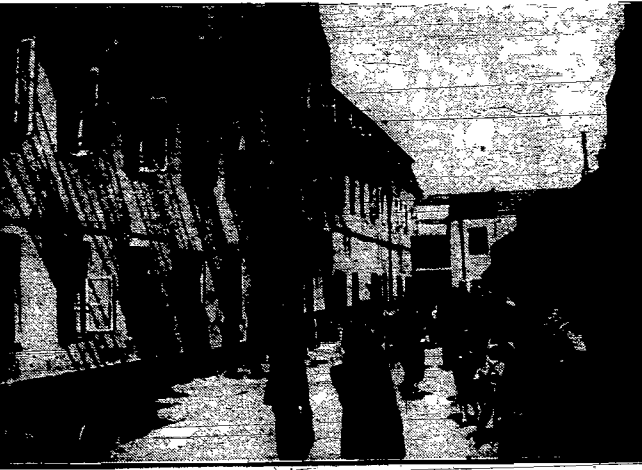
Była północ, kiedy wydosłaliśmy się wreszcie z mrocznego kęosa zakamarków, bram, korytarzy i kawiarenek ulicy Krochmalnej. Dwa ciemne, które bezszelestnie sunęły za nami wzdłuż murów — odprowadziły nas uprzejmie aż do granicy i światła średniego, gdzie kończy się już „władza” złodziejskich „świec” i straży, a nad snem i spokojem mieszkańców czuwa obywatel w granatowym mundurze.
A jednak — o ile jest lepiej u nas, niż w Chicazo...
Oid.



Ci młodzi ludzie — to „straż” ulicy Krochmalnej.

Podjedźcie do kobiety, ukłoni się i powie: „Panią ktoś opisał na piecach”. Kobięcina postawi koszyki, obejrzy się, a na to tylko czeka foralnia: chwytia koszyki i w nogi, przez bramę przejściową na Krochmalną.
— A ci? Tacy młodzi?
— Specjaliści od okradania starszych, obywateli, żartowca, ożusza, popchną, a potem — szast prasty, torebki wyrwie z ręki i w nogi... Niebezpieczna łobuzeria...
— Osobliwy pochod zbliżył się do rogu Ciepłej, odprowadzany zdaleka przez głuchy pomruk tłumu. Pożegnaliśmy dzielnych wywiadowców, pochłonął nas z powrotem mrok i gwar, podniecony „wizyta” ulicy.

Była północ, kiedy wydosłaliśmy się wreszcie z mrocznego kęosa zakamarków, bram, korytarzy i kawiarenek ulicy Krochmalnej. Dwa ciemne, które bezszelestnie sunęły za nami wzdłuż murów — odprowadziły nas uprzejmie aż do granicy i światła średniego, gdzie kończy się już „władza” złodziejskich „świec” i straży, a nad snem i spokojem mieszkańców czuwa obywatel w granatowym mundurze.
A jednak — o ile jest lepiej u nas, niż w Chicazo...
Oid.



„Przebieganie dla złodziei”. Dom przechodni z hal na Krochmalną 8.

Przypominamy

(r.) W dniu 11 września przypada pierwsza bolesna rocznica śmierci bohaterów przestworza, s. p. kpt. Żwirki i s. p. inż. Wigury, którzy rozslawili imię polskiego lotnictwa, zdobywając pierwszą nagrodę w Challenge'u w 1932 roku.

W celu godnego uczczenia Ich pamięci, Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej czyni odpowiednie przygotowania, łącząc je z przygotowaniem do zdobycia pierwszeństwa również i w Challenge'u 1934 roku.

Z głosów prasy stołecznej dowiadujemy się, że i na prowincji tworzą się komitety, które, w porozumieniu z Aeroklubem, łączą się w ogólnopolskich przygotowaniach do Challenge'u do uczczenia rocznicy tragicznej śmierci bohaterów lotników. Nie słychać wszakże dotąd, aby w akcji tej miało wziąć udział województwo Białostockie, względnie chociażby stolica województwa.

Ale nie chodzi o wyścig. Nie chodzi o to, aby właśnie Białystok był pierwszy wśród miast, które się odezwały na inicjatywę Aeroklubu. Chodzi natomiast o to, aby w ogólnych uroczystościach upamiętnienia czynu Żwirki i Wigury, oraz w przygotowaniach Challenge'u, który w r. 1934 organizuje Polska, nie zabrakło społeczeństwa Ziemi Białostockiej.

Nie wątpimy, że społeczeństwo białostockie ocenia i czuje doniosłość sprawy, a zatem, że województwo Białostockie i

Nagły zgon w pociągu

W dniu 26 b. m. o godz. 1 min. 15 w pociągu osobowym, przybywającym z Wilna o g. 1 m. 59, na szlaku kol. pomiędzy Kuźnicą a Sokółką zmarł nagle w przedziale wagonu II klasy Ludwik Podhajcki, z Dąbrowej Górniczej.

Zwłoki przywieziono do Białegostoku, gdzie dr. kolejowy p. Lipiński stwierdził śmierć wskutek ataku sercowego.

Telefon i telegraf w Supraślu

W urzędzie pocztowym w Supraślu zaprowadzona została obsługa telefoniczna i telegraficzna, czynna od godz. 9 do 11-ej i od 15 do 16-ej nie wyłączając niedziel i dni świątecznych.

Futro, ubrania i ruble łupem złodziei

Podczas nieobecności w mieszkaniu p.p. Jaworskich, ul. Artyleryjska 15, włamali się złodziei i skradli futro, wartości 500 zł., ubrania wartości 260 zł., portfel z 5000-rubłami i inne drobiazgi.

miasto nasze, które jedno z pierwszych nazwało jedną z swych głównych ulic imieniem Żwirki i Wigury, weźmą udział w realizacji inicjatywy Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

We wtorek sąd doraźny Oskarżeni o działalność antypaństwową.

We wtorek, dnia 29 b. m., w sądzie okręgowym — jak już podaliśmy — rozpatrywana będzie w trybie doraźnym sprawa

Poranek dla dzieci

Komitet Wojewódzki T. wa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech urządził dzisiaj, w niedzielę, w sali kina „Gryf” „Poranek dla dzieci”.

W programie: tańce, śpiew, deklamacje i film. Udział biorą dzieci polskie z Niemiec.

Początek o godz. 12 min. 30. Wstęp 45 gr.

Za niewypełnienie kwestjonariusza

17 przemysłowców pociągnięto do odpowiedzialności

Swojego czasu donosiliśmy, że 122 właściciele zakładów przemysłowych na terenie Bia-

Przed sądem grodzkim w Białymstoku stanął ks. Mieczysław Małynicz-Malicki, proboszcz parafii w Jasionówce, pod zarzutem znieważenia urzędu ministra Wyznań Religijnych i Oświe-

cenia Publicznego, oraz rozpowszechniania fałszywych wiadomości.

Ks. Małynicz-Malicki zamieścił mianowicie w czasopiśmie „Białostockie Nowiny Codzienne” artykuł p. t. „O państwowym wychowaniu”, w którym użył zwrotu: „nie potrzeba mu czytać o napaściach na biskupów przez p. ministra wyznań”, oraz zwrotu: „że nauczycielstwo szpieguje księży w kościele”.

Na początku rozprawy ks. Małynicz-Malicki wniósł prośbę o powołanie świadków przez siebie wskazanych, do czego sąd się przychylił i rozprawę odroczył.

Kirszenbaum nie ścierpiął tego, co zrobił Cierpis

Restaurację Stefana Kirszenbauma przy ul. Marszałka Piłsudskiego odwiedził Eugeniusz Cierpis. Dogadzał sobie, jak gość, który ma dobrze wypcha-

ny portfel. Spróbował tego, zakał tamtem, wypił jedną, drugą, trzecią.

Gospodarz raduje się, myśląc sobie fajny gość na te ciężkie czasy, już przeszło 20 zł. kasą markuje.

Kasa rzeczywiście markowała, ale znawca wódek nie chciał zapłacić 21-zł. 60 gr., o czym niedyskretny restaurator zameldował policji.

Uruchomienie kaflarni

Uruchomiona została kaflarnia braci Barczewskich przy Krzywej 22. Do pracy przyjęto kilku robotników.

Mąka i pieczywo w Białymstoku

Wobec dalszej niżki cen

ustalili następujące ceny maksymalne pieczywa i mąki od dnia jutrzejszego: mąka żytnia 95% za 1 kg. w hurcie 18 gr. w detalu 20 gr., mąka 65% hurt 28 gr. detalu 30 gr. chleb pyłkowy 30, (zamiast 32) i chleb razowy 20 gr. (22). Bułki pszenne z mąki 65% 52 gr. bułki pszenne z mąki 50% 62 gr. Wini pobierania cen wyższych karani będą według obowiązujących przepisów.

Drobne kradzieże

— Antoni Kołodko (Ciechanowska 5) i Rorys Koniuch (kol. Marczuk) skradli Adamowi Karolowi (Grunwaldzka 64) z podwórze wózek ręczny wartości 30 zł.

— Stefania Borowska (Daleka 10) zameldowała policji, że z budki jej na Starym Rynku skradziono owoców i jaj na sumę 40 zł.

— Jakób Kozakiewicz (Staszica 5) zameldował w komisariacie policji o dokonanie kradzieży gruszek. Poszkodowany podał swe straty na 65 zł.

— Z pastwiska został skradziony koń. Właściciel konia Wacław Chniecki (Ogrodniczki 12) obliczył swe straty na 150 zł.

Pamiętajmy o bezrobotnych

MODERN
Pocz. 5¹⁶, 7, 8⁴⁵, 10³⁰

DZIŚ!

MODERN
Ceny od 54 gr.

Niezbadane dzieje dalekiego wschodu

W najnowszym sukcesie wytwórni „First National”

ŻEBRAK z BAGDADU

Niebywały dramat egzotyczny o wspaniałej treści

NAGOŚĆ

BEZ ZASŁONY!

NAGOŚĆ

BEZ ZASŁONY!

Tysiące
najpiękniejszych odalitek!
Zakazana miłość!

Urok i czar wschodu!

Tajemnice haremów!

Niewidziany przepych!

Przepiękne melodie

i piosenki wschodnie!

w rolach głównych:
Loretta YONG
Mary DUNCAN

PONADTO:
Coś, czego jeszcze nie bytł
CZARODZIEJSKI
SAKSOFON

wyjątkowy film śpiewno-dźwięk.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 esp. w kolumnie 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy

Redaktor i wyd. Ignacy Mallinowski, Redakcja i Administracja Rynek Kotciński 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63